

NOWY ROK W BELWEDERZE

Rząd, przedstawiciele społeczeństwa i dyplomacja z życzeniami

Po raz pierwszy po wyzwoleniu i złączeniu wszystkich ziem polskich Prezydent KRN Bolesław Bierut przyjmował wczoraj życzenia noworoczne w Belwederze.

Na krótko przed godz. 10-tą Prezydent KRN przyjął życzenia od naczelników wydziałów i odpowiedzialnych pracowników Kancelarii Cywilnej z dyrektorem Biura Prezydenckiego na czele.

Od godz. 10-ej do 12-ej Prezydenci składali życzenia przedstawicielom związków i instytucji: rektorzy wyższych uczelni warszawskich, przedstawiciele stronnictw politycznych, Kom. Cen. PPR, PSL, SL, Str. Pracy i Klub poselski Stronnictwa Pracy, PPS, Żyd. Str. „Bund”, przedstawiciele spółdzielczości, Kościołów Ewangelickich, Nacz. Rada Relig. Żydów w Polsce, Centr. Kom. Żydów w Polsce, Zw. Naucz. Polsk., Zw. Zaw. Dziennikarzy, przedstawiciele organizacji młodzieżowych i in.

W czasie przyjmowania życzeń na dziedzińcu belwiderskim ustawili się kompania honorowa z orkiestrą.

Tuż przed godz. 12-tą przybyli: Premier i Naczelnik Dowódca W. P. przyjęci przez Prezydenta KRN na audiencji prywatnej.

Punktualnie o godz. 12 członkowie Rządu z wicepremierami Gomułą i Mikołajczykiem oraz generalicja zebrała się w sali Pompejańskiej, gdzie w imieniu Prezydium KRN złożył życzenia Noworoczne Prezydentowi wiceprezydent Szwalbe, podkreślając w krótkich słowach wielki wkład pracy Prezydenta w dzieło KRN ku chwale Ojczyzny i dobrobytowi narodu polskiego.

W imieniu Rządu Jedności Narodowej składał życzenia Premier ob. Osóbka - Morawski, oświadczając, iż Rząd Jedności Narodowej będzie nadal realizował dotychczasową linię polityczną, zapewniając Polsce trwałą pokój, a obywatelom dobrobyt.

W imieniu generalicji, Korpusu Oficerskiego, żołnierzy W. P. składał życzenia Marszałek Żymierski, podnosząc, iż zbrojne ramie demokratycznej Polski mogło na gruzach Berlina zatknąć sztandary biało-czerwone, dzięki mądrej i daleko przewidującej polityce KRN, która przewodzi całemu narodowi i wojsku.

W imieniu Stolicy, Zarządu Miejskiego, Warsz. Rady Narodowej i mieszkańców Warszawy złożył życzenia prez. Tołwiński.

Na przemówienia odpowiedział Prezydent Bierut, dziękując wszystkim i wyrażając nadzieję, iż rok przyszedł będzie lepszy i szczęśliwszy dla Polski.

Pierwszy traktat pokojowy

W. Brytania sprzyja Syjamowi

LONDYN, 1.1. (Tel. wł.) — Dziś został podpisany traktat pokojowy pomiędzy Syjamem i rządami W. Brytanii i Indii oraz wstępny traktat z Australią — 1-szy traktat pokojowy od zakończenia wojny.

Polityczne koła londyńskie twierdzą, że warunki traktatu w niczym nie naruszają praw Syjamu, jako niepodległego państwa. Polityczny doradca Mountbattona, Denning, stwierdził, że charakterystycznym rysem układu jest, że przyszłe traktaty lub umowy, zawierane między Syjmem i W. Brytanią oraz Indiami

Na kwadrans przed godz. 13-tą zaczęły zajeżdżać na dziedzińiec Belwederu limuzyny z chorągiewkami państw zaprzyjaźnionych.

Przybyli ambasadorowie ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Jugosławii, Francji, chargé d'affaires Wielkiej Brytanii, posłowie nadzwyczajni Czechosłowacji, Finlandii, Norwegii, Danii, Bułgarii, Holandii, oraz chargé d'affaires Belgii, Szwecji, Ks. Luksemburg, radca amb. Włoch oraz zastępca szefa stałej misji UNRRA w Polsce.

Do wchodzącego w otoczeniu Rządu Prezydenta przemówił dziekan Korpusu Dyplomatycznego ambasador ZSRR W. Z. Lebediew, składając życzenia noworoczne imieniem własnym i ambasadorów i posłów zagranicznych.

Jestem przekonany — mówił ambasador — że nowy rok 1946 przyniesie Polsce i Narodowi Polskiemu szybkie umocnienie jego życia gospodarczego i kulturalnego, pozwoli na zalecenie w znacznej mierze tych ciężkich ran, zadanych polskiemu przemysłowi i rolnictwu, polskiej nauce, sztuce i literaturze w ciągu ciężkich lat niemieckiej okupacji.

Na te życzenia odpowiedział Prezydent Bierut, podkreślając, że ży-

czenia przedstawicieli państw zagranicznych będą dla nas odbudowujących w trudzie tak zniszczoną przez straszliwą wojnę Ojczyznę wyrazem, że praca i wysiłki nasze powszechnie znajdują pełne zrozumienie i uznanie. Doda to nam otuchy w podjętym trudzie — jak dodaje nam otuchy fakt coraz głębszej współpracy Wielkich Demokracji Świata nad utrwaleniem pokoju, którego stałość jest gorącym życzeniem całego narodu polskiego.

Prezydent Bierut zakończył swe przemówienie złożeniem życzeń dla reprezentowanych przez zebraną dyplomację narodów, szybkiego zagojenia ran, zadanych przez wojnę, odbudowy i rozbudowy wszystkich gałęzi życia i długich lat pokoju.

Po tej oficjalnej części uroczystości Prezydent zaprosił gości na lampkę wina. Marsz. Żymierski wznosił toast na cześć sojuszników i zaprzyjaźnionych armii, a Prez. Bierut — za powodzenie przyjaźni narodów demokratycznych, za powodzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych, która by zabezpieczyła światu pokój na długie lata.

Obecni odpowiadają toastem na cześć Prezydenta, Premiera i Marszałka Polski.

Obawa kryzysu we Francji

Gen. de Gaulle w obronie budżetu wojskowego

PARYŻ, 1.1. (Tel. wł.) — Na dzisiejszym posiedzeniu Konstytuanta gen. de Gaulle zagroził swą dymisją, gdyby socjaliści nie wycofali swego wniosku w sprawie redukcji budżetu wojskowego.

Gen. de Gaulle wyjaśnił, że wobec przeprowadzanej reorganizacji armii francuskiej potrzebne są znaczne kredyty. Gdyby

istotnie Konstytuanta uchwaliła wniosek socjalistów, to byłby on zmuszony ustąpić.

Wniosek socjalistów posiada poparcie partii komunistycznej.

Wobec takiego postawienia kwestii Konstytuanta na krótko przed godz. 16-tą zawiesiła posiedzenie dla przeprowadzenia konsultacji w łonie stronnictwa. TRZECIA

Za współpracą turecko-radziecką

Oświadczenie ambasadora w Londynie

LONDYN, 1.1. (Tel. wł.) — Ambasador turecki w Londynie Cevat Acik Alin udzielił dziś wywiadu korespondentowi „News Chronicle” na temat komunikatu moskiewskiego.

Powiedział on, że konferencja przyniosła osiągnięcia w wielu sprawach, lecz wiele z nich mogłoby znaleźć rozwiązanie jeszcze przed konferencją moskiewską. Pozycja Persji i Turcji była jednak inna. Ambasador zaznaczył, że rozpatrywanie pro-

blemu tureckiego bez udziału Turcji byłoby niewłaściwe.

„Jestem bardzo zmartwiony — powiedział ambasador — z powodu pogorszenia się stosunków turecko - radzieckich ponieważ zawsze głosłem, w myśl zasad tureckiej polityki zagranicznej, potrzebę ścisłej współpracy turecko - radzieckiej. Polityka radziecka bazuje na przyjaźni i porozumieniu z ZSRR i Wielką Brytanią, które są konieczne dla bezpieczeństwa Turcji i Bliskiego Wschodu. Zasadą jest kontynuacja polityki tureckiej i jej przystosowanie do powojennej koncepcji bezpieczeństwa świata, które określa stanowisko Turcji w sprawie konwencji w Montreux”.

Turcja może rozważyć ewentualne zmiany w sprawie cieśnin w myśl sugestii angloamerykańskich. Lecz również jasno się rozumie w Ankarze i turecka polityka zagraniczna przywiązuje wielką troskę do wykazania wszystkim zainteresowanym, że jakakolwiek zmiana konwencji w Montreux musi wziąć w pełni pod uwagę suwerenność i bezpieczeństwo Turcji oraz być uznaną na forum międzynarodowym jako jedyne żądanie pod adresem Turcji. Naród turecki popiera taką politykę rządu”.

Powrót 2.000 żołnierzy polskich z W. Brytanii do Kraju

LONDYN, 1.1. (Tel. wł.) — W 2.000 żołnierzy polskich po-
dniu wczorajszym zaokrętowano wracających z Wielkiej Brytanii
w jednym z portów angielskich do kraju.

Ostatnie instrukcje Hitlera dla jego następców

LONDYN, 1.1. (PAP) — Agencja Reutersa donosi, że według oświadczenia najstarszego brytyjskiego oficera Intelligence Service, który wraz z oficerami amerykańskiego wywiadu był odpowiedzialny za wyświelenie losów Hitlera, ostatnie chwile führera wyglądały w następujący sposób:

W nocy 28 kwietnia Hitler zdał sobie dokładnie sprawę z tego, że nie ma żadnego ratunku dla oblężonego Berlina.

29 kwietnia Hitler poślubił Ewę Braun. O godzinie 4-ej tego samego dnia podyktował on swój testament. Następnie poczynił przygotowania w celu wysłania z Berlina 3 osób oddanych i zdecydowanych na wszystko. Otrzymali oni instrukcje dla adm. Doenitza, którego Hitler naznaczył w swoim testamencie prezydentem Rzeszy i ministrem wojny. Wysłannicy mieli także zanieść odpowiednie instrukcje do marsz. Schoenera, mianowanego głównodowodzącym armii niemieckiej.

W czasie tych przygotowań Berlin już od 2 dni był otoczony przez Rosjan. Wysłannicy Hitlera szli piechotą w nocy, odpoczywając w ciągu dnia. Po pewnym czasie przybyli oni do Hanoweru. Przedzierając się przez tereny, zajęte przez Rosjan, wysłannicy zrozumieli, iż nie ma żadnej nadziei dostarczenia dokumentów, wobec tego udali się do domów, zatrzymując dokumenty przy sobie.

29 kwietnia admirał Doenitz otrzymał depeszę z wiadomością, że Hitler wyznaczył go swoim następcą i że w krótkim czasie otrzyma pisemne przekazanie władzy. Depesze te wysłał Marcin Borman.

1 maja dr. Józef Goebbels, którego Hitler mianował kancle-rzem, oraz Marcin Borman dali telegraficznie znać Doenitzowi, iż Hitler nie żyje i że obecnie Doenitz powinien objąć rządy. Ani Doenitz, ani żaden inny

przywódca nazistowski nie wiedzieli nic o dokumentach, wysłanych przez specjalnych kurierów, aż do czasu odnalezienia tych instrukcji w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Pierwszym schwytanym wysłannikiem był Heinz Lorentz, który pełnił funkcję oficera łącznikowego pomiędzy sztabem Goebbelsa, a podziemną kancelarią Hitlera. Lorentz został aresztowany przypadkowo. Kiedy rewidowano go w Hannowerze, mały kawałek papieru wystający z pleców jego marynarki zdradził, iż w ubraniu zaszyte są dokumenty. Lorentz zeznał wówczas, iż dokumenty te zostały wysłane w 3 kopiach.

Drugi wysłannik Willi Johann Meier, major Wehrmachtu, został aresztowany w swoim domu w Zagłębiu Ruhry w połowie grudnia.

Trzeci wysłannik Wilhelm Zander, współpracownik Marcina Bormanna, został schwytany na drodze z Monachium do Tegernsee w Bawarii, w pobliżu granicy austriackiej. Żona jego opowiadała szeroko, że mąż nie żyje. Wilhelm Zander przebywał w Tegernsee pod nazwiskiem Paustina. Został on aresztowany po świętach Bożego Narodzenia w małej wiosce, gdzie przebywał w towarzystwie dziewczyny o nazwisku Ilse Unterholzner, która była sekretarką Bormanna do dnia 20 kwietnia r. ub.

Oficer Intelligence Service dodaje, że dokumenty i oświadczenia 3 wysłanników zgadzają się z treścią depesz wysłanych do Doenitza z podziemnej kancelarii Hitlera. Oficer twierdzi, że Hitler i Ewa Braun zostali pochowani w ogrodzie kancelarii führera. Po ich śmierci rozpoczęła się prawdopodobnie masowa ucieczka z podziemnej kancelarii.

Jeśli chodzi o Bormann, to oficer przypuszcza, że został on zabity.

Odnalezienie syna Hitlera

Kompromitujące podobieństwo i fotografia

NORYMBERGA, 1.1. — (Tel. wł.) — Ogłoszono tu dziś, że policja czechosłowacka zaaresztowała 12-letniego chłopca, o którym się przypuszcza, że może być synem Hitlera. Rysopis za-
aresztowanego chłopca zgadza się z fotografią, znaną przez amerykański wywiad wśród do-

kumentów ślubu i ostatniego testamentu Hitlera.

Przy chłopcu znaleziono sfałszowany dokument osobisty, wystawiony na nazwisko Fryderyka Szultza. Aresztowany chłopiec, który — jak donoszą — jest uderzająco podobny do Hitlera, przybył do Czech z Berlina 2 miesiące temu.

Nowy Rok w Związku Radzieckim rozpoczął się powszechną radością

MOSKWA, 1.1. (PAP). — Moskwa obchodziła uroczystości Nowy Rok 1946. Kluby i teatry były przepełnione. Na placach miasta odbywały się zabawy ludowe. Młodzi i starzy tańczyli ochoczo przy dźwiękach orkiestr.

W zabawach brało udział wielu b.

wojskowych, którzy niedawno zostali zdemobilizowani. Zabawy trwały do późnej nocy.

W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych, w Pałacu Kultury i wielu klubach odbyły się tradycyjne bale.

Poważny efekt w obsiewach

Przemówienie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych St. Mikołajczyka

Zagadnienie akcji siewnej nie może być rozpatrywane oddzielnie bez uwzględnienia całokształtu spraw, które składają się na dzisiejszą rzeczywistość wsi polskiej. Uwzględnienie wszystkich czynników życia wsi pozwoli nam zdać sobie sprawę z trudności stojących przed nami w wykonaniu prostej zasady, że ani 1 ha nie powinien leżeć odłogiem. W akcji siewnej, obok czynnika siły ludzkiej, grają rolę inne czynniki, przede wszystkim siła pociągowa zwierzęca, czy mechaniczna, nasiona, narzędzia, maszyny i narzędzia, a wreszcie transport. Stan ilościowy naszego pogłowia waha się ok. 30% stanu przedwojennego, a jego rozmieszczenie w Państwie jest bardzo nierównomierne. Jest to pierwsza trudność w zagospodarowaniu wsi. Nadwyżki zboża siewnego znajdują się po większej części na innych terenach, niż tereny, wymagające specjalnej akcji siewnej, a transport tych nasion jest bardzo trudny do zorganizowania. Podczas akcji siewnej czas omłotów zbiegał się niemal z terminami siewów i innych prac polowych, co w związku z brakiem siły pociągowej wywoływało nowe trudności. Jeśli do tego dodamy, że w tym samym czasie trzeba było wykonywać i świadczenia rzeczowe, to rozumiemy ogrom trudności z jakimi trzeba było walczyć w jesieni i z którymi w niemiejszej mierze spotkamy się na wiosnę.

W normalnych warunkach sprawa zaplanowania i dokonania zasiewów, przeprowadzana jest przez samego rolnika pod ogólnym nadzorem Państwa. Dzisiaj jednak sprawa ta przedstawia się różnie na rozmaitych terenach, gdzie sami rolnicy nie są w stanie dokonać zasiewów. Inaczej przedstawia się sprawa na terenach wschodnich, inaczej na terenach centralnych, w okolicach przyczółków frontowych, a inaczej jeszcze na ziemiach odzyskanych. Na tych ostatnich plan musi uwzględnić brak wyżywienia, brak siły pociągowej, brak paszy, narzędzi i materiału siewnego. Na terenach tych rolnik przez jeden rok nie jest producentem chleba, a raczej tylko konsumentem. Na terenach tych braki inwentarza żywego i martwego są znacznie dotkliwsze, cięższe są warunki poza gospodarstwo, jak obniżenie się moralności i uczciwości w szanowaniu mienia publicznego, sprawy bezpieczeństwa. Charakterystyka warunków pracy siewnej na zachodzie nie ma na celu podważenia wiary i entuzjizmu, jaki wykazuje wieś polska. Potrzebna ona jest, aby zdać sobie sprawę z istniejących trudności i z konieczności starannego obmyślenia najlepszych środków, które winny być zastosowane w akcji siewnej. Dla skoordynowania i uspra-

wienia współpracy rozmaitych czynników w akcji siewnej, powołana została do życia instytucja Pełnomocnika Głównego do Akcji Siewnej wraz z siecią terenową w województwach i powiatach. Ponieważ akcja siewna jesienna i wiosenna wiąże się w jedną całość, instytucja Pełnomocników nie zostanie zniesiona, aż do czasu zakończenia akcji.

Przewidując, że na terenach odzyskanych, dokonanie zasiewów jesiennych będzie z natury rzeczy ograniczone, rozpoczęliśmy akcję zwiększania obszaru zasiewów jesiennych w centralnej Polsce, gdzie ilość sił ludzkich i pociągowych, zapasy ziarna siewnego, dawały większe gwarancje realizacji planów zasiewów, niż po przygotowaniu zimowym, skoncentrować główny wysiłek na ziemiach odzyskanych w okresie wiosennym. Liczyliśmy się z tym, że w międzyczasie napłyną tam nowe siły ludzkie, że przerzucone zostaną tam traktory i liczba ich zostanie uzupełniona, że wzrośnie stan pogłowia i że zostaną nagromadzone zapasy i przewiezione na te tereny w ciągu zimy. Nie znaczyło to ograniczenia wysiłków w okresie jesiennym na Ziemiach Zachodnich, gdzie nie, zaniechano niczego. By zaorać i zasiać jak najwięcej. Chodziło o to, by w centralnej Polsce w ciągu jesieni zaorać i zasiać ponad normę, tak, by na wiosnę móc bardziej skoncentrować akcję siewną na zachodzie. Akcja ta na ogół zakończyła się pomyślnie. Zamiast normalnych 50% pól, przeznaczonych pod oziminy zasialiśmy w woj. centralnych ok. 40%. Na ogólną ilość 10.224.302 ha ziemi ornej na starzych terenach plan obsiewów jesiennych wynosił 4.091.738 ha, czyli 30% arealu rolnego. Dzięki skoordynowanemu wysiłkowi całego społeczeństwa oraz pomocy udzielonej rolnikom przez Państwo plan obsiewów wykonano w 92,5%, zasiewając ogólną powierzchnię ok. 3.800.000 ha. Liczbę tę należy uważać za minimalną, nie jest wykluczone, że ostateczna liczba obsiewów jesiennych przekroczy znacznie 4.500.000 ha.

Wicepremier Mikołajczyk przedstawia w sposób następujący stan obsiewu na „starych ziemiach“:

Wojew.	Ilość ha	% planu
Białystok	185.957	100,5
Białogóra	389.352	98,8
Gdańsk	105.000	93,4
Katowice	94.816	106,4
Kielce	269.888	74,9
Kraków	500.000	91,1
Lublin	145.441	80,3
Łódź	527.107	105,8
Poznań	689.652	95
Rzeszów	240.640	73,0
Warszawa	530.823	92,5
	3.785.678 ha	92,5

Komitet Ekonomiczny wydzielił pomoc siewną dla powiatów zniszczonych w wysokości 40 tys. ton ziarna (54.000 on żyta i 6.000 ton pszenicy) na skrypty dłużne przy oprocentowaniu 10 od 100. Termin zwrotu — 1 września 1945 r. Ze względu na niedostateczną realizację świadczeń rzeczowych pożyczka siewna nie mogła być w całości wykorzystana przez wieś. Według niepełnych danych rozdano dotychczas na skrypty dłużne 31.682 tony. Na ziemiach nowoodzyskanych grunty orne obejmują ok. 4.900.000 ha. Akcja zdawania majątków administracyjnych dotąd przez Armię Czerwoną jest w toku i zostanie zakończona prawdopodobnie do lutego. Brak sił roboczych, koni, i dostatecznej ilości traktorów zmusiły Ministerstwo do ustalenia planu zasiewów jesiennych na tych ziemiach w wysokości 800 tysięcy ha. W praktyce zdolano obsiać ok. 740.000 ha, to znaczy 92% planowanej powierzchni. Ministerstwo Aprobacji zwolniło do siewu na tych terenach 160 tys. ton zbóż potrzebnych na obsiew 800.000 ha oziminy. Od Armii Czerwonej uzyskaliśmy pożyczkę w zbożu siewnym 30.000 ton, co stanowi dla nas pierwszą rezerwę na wiosenne siewy na Ziemiach Zachodnich.

Na terenie całej Polski zasiewy jesiennie objęły ponad 3.200.000 ha. Zważywszy rozmiary zniszczenia rolnictwa i wszystkich trudności, jakie miała do pokonania jesienna akcja siewna, obsianie tych powierzchni stanowi poważny sukces. Dla realizacji planu jesiennego akcji siewnej uruchomiliśmy odpowiedni transport kolejowy i samochodowy. W akcji transportowej brało udział 560 wagonów, 245 samochodów ciężarowych i 300 samochodów wojskowych i 300 samochodów Ministerstwa Rolnictwa.

Ten poważny efekt w obsiewach mógł być uzyskany tylko w rezultacie wielkich wysiłków i ofiarnej pracy chłopów i robotników rolnych, dzięki pomocy Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, dzięki skoordynowanemu wysiłkowi Izby Rolniczej, Samopomocy Chłopskiej oraz władz administracyjnych i ziemskich.

Na odbywającym się przed kilkoma dniami zjeździe Wojewódzkich Pełnomocników Akcji Siewnej — mówi dalej wicepremier — rozpatrywaliśmy środki i metody, które muszą być zastosowane, by wiosenna akcja siewna została zrealizowana w należytych rozmiarach. Szczegółowy plan akcji wiosennej będzie w najbliższych dniach przedstawiony Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów. Poważną pomocą będzie dla nas import zbóż w ramach dostaw UNRRA, planowany w wysokości ok. pół miliona ton. Musimy sobie zdawać sprawę z rozmiarów potrzeb siewnych na wiosnę. Dla samych Ziemi Odzyskanych potrzebujemy ok. 320.000 ton zboża i ok. pół miliona ton ziemiaków siewnych. Do tego dodac należy ziarno siewne i sadzenia, potrzebne dla zniszczonych przez wojnę terenów centralnej Polski. Dla transportu i dystrybucji nasion, nawozów i paszy potrzeba będzie ok. 60 tys. wagonów i conajmniej 500 samochodów ciężarowych. Przewidujemy, że na wiosnę będzie w Polsce pracowało ok. 13.600 traktorów, z czego na Ziemiach Odzyskanych przeszło 8.000 traktorów. Do uprawy wiosennej na Ziemiach Zachodnich pozostaje ok. 3.900.000 ha. Zima musi być wykorzystana dla stworzenia magazynów ziarna siewnego, żywności, paliwa i paszy. Zgromadzone muszą być również zapasy nasion innych roślin okopowych i następnym razem poza ziemiakami. Na Ziemiach Zachodnich mamy zaledwie ok. 83.000 koni i ok. 27.000 głów bydła naciągowego. Potrzeba nam tam będzie jeszcze co najmniej 85.000 koni. Musimy apelować o rychłą uprawę wiosenną na terenach centralnych, przewidując, że część koni potrzebnych na terenach zachodnich będzie musiała być zmobilizowana na innych terenach. Wicepremier zapowiada również wystąpienie z wnioskiem o ograniczenie pędzenia spirytusu z ziemiaków i piwa z jęczmienia.

Wykonanie zasiewów wiosennych z uwzględnieniem specjalnych potrzeb powiatów repatriacyjnych, terenów zniszczonych przez wojnę i Ziemi Zachodnich — to ogromne zadanie, które będzie wymagało wielkiego nakładu sił chłopa i robotnika rolnego, wysiłku całego społeczeństwa i pomocy wzajemnej wszystkich czynników społecznych, politycznych i państwowych, by basło „ani jednego ha ziemi, leżącego odłogiem” mogło być w całości zrealizowane.

Obowiązkiem każdego obywatela pomóc zdemobilizowanym żołnierzom

Dziewiąta sesja K. R. N.

Sprawy rolne i zagadnienia ziem odzyskanych

Trzeci dzień obrad plenarnych KRN rozpoczął się referatem Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, wicepremiera Mikołajczyka o akcji siewnej. Przemówienie to podajemy osobno.

RATYFIKACJA UMÓW Z INNYMI PAŃSTWAMI

Następnie Rada przyjęła projekt ustawy o ratyfikacji podpisanej w San Francisco Karty Narodów Zjednoczonych i projekt ustawy o ratyfikacji umów, zawartych w Breton Woods, a dotyczących gospodarki finansowej świata.

Przewodniczący obradom, Prez. Bierut zakomunikował, że między Polską a ZSRR została zawarta w dniu 6 lipca 1945 r. umowa o prawie zmiany obywatelstwa radzieckiego na polskie przez Polaków i Żydów, dotychczasowych obywateli radzieckich i obywateli polskiego na radzieckie dla dotychczasowych obywateli polskich narodowości ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej. Ta zmiana obywatelstwa będzie miała doniosłe znaczenie dla Polaków, zamieszkałych na terenach, należących obecnie do Republiki Radzieckiej: litewskiej i lotewskiej, gdyż pozwoli im korzystać z praw repatriacyjnych.

ZAGADNIENIE ZIEM ODZYSKANYCH

Z kolei wicepremier Gomułka w charakterze ministra ziem odzyskanych wygłosił długi referat o sytuacji na tych ziemiach i planach co do nich.

Mówca stwierdza, że w ostatnich czasach wzrosła świadomość znaczenia tych ziem dla przyszłości Polski. Stoi teraz przed nami szereg doniosłych zadań, zmierzających do zagospodarowania tych ziem, co stanowi warunek przebudowy całej struktury gospodarczej Polski i zapewnienia jej bezpieczeństwa od zachodu. Co więcej, przynależność tych ziem do Polski staje się koniecznością dla utrwalenia pokoju w Europie i pozabawienia Niemców wszelkiej myśli o rewanzu.

Celem wykonania programu polskiego na ziemiach odzyskanych powołano przed kilkoma tygodniami osobne ministerstwo, którego głównym zadaniem ma być koordynacja pracy wszystkich ministerstw i ich organów na tych ziemiach, oraz planowe rozwiązywanie problemów właściwych tylko tym terenom. Opracowane plany obejmują: całkowite wysiedlenie Niemców, osadzenie tam Polaków, zapewnienie wyżywienia nowej ludności w pierwszym okresie, pomoc państwa przy uprawie ziemi i przy siewach wiosennych, wreszcie usprawnienie aparatu administracyjnego i ustalenie stosunków własnościowych.

LOS REPATRIANTÓW

Wśród wielu mówców, biorących udział w dyskusji nad referatami obu wicepremierów, wyróżniał się głos posłanki Wandy Papiewskiej, kooperatystki z Lublina, która na podstawie dowodów rzeczowych przedstawiła tragiczny los repatriantów. PUR nie udzielił im żadnych za-

pomóg poza niewielkimi kwotami 100 — 200 zł. Pozbawieni są oni inwentarza żywego i martwego. W Lubelszczyźnie istnieją osiedla liczące po sto kilkadziesiąt rodzin repatriantów, które posiadają zaledwie 4 konie i tyleż krów. W tych warunkach ludzie ci przestali właściwie być gospodarzami, a mimo to nałożono na nich obowiązki świadczeń rzeczowych, przekraczających możliwości zbiorów. Repatriant ma jedynie pokwitowania władz radzieckich na pozostawiony tam inwentarz, ale nie może otrzymać obiecanej równowartości. Wśród repatriantów z tego powodu rzeszy się rozgoryczenie, głód i wielka śmiertelność. Opuszczają oni częstokroć gospodarstwa i szukają chleba gdzieś indziej.

Mówcy wymienia szereg środków zaradczych, mogących zapobiec niedoli repatrianta i wreszcie rzucił ostatni argument, który może okazać się przekonywującym, że sprawa repatrianta będzie wodą na młyn reakcji, dlatego też trzeba ją radykalnie załatwić.

SKARGI Z ZIEM ODZYSKANYCH

Posel Odorkiewicz (SD) twierdzi, że referat ministra tych ziem nie wyzerpał całości zagadnień, jakie tam istnieją. Zwraca uwagę na osadnictwo wojskowe na wsi nie jest postawione na odpowiednim poziomie. W wielu miejscowościach Niemki prowadzą sierocińce dla polskich dzieci, a księża niemieccy w dalszym ciągu zajmują się duszpasterstwem.

Pos. Witos Andrzej (PSL) porusza zagadnienie załudnienia i zagospodarowania Ziemi Zachodnich. Chłop polskiemu trzeba stworzyć warunki, aby mógł należycie na zachodzie gospodarować. Bezpieczeństwo na Ziemiach Zachodnich jeszcze nie stoi na właściwym poziomie. Mówca proponuje powołanie straży obywatelskiej celem uzupełnienia pracy bezpieczeństwa. Aby przekreślić propagandę reakcyjną, trzeba osadnikom dać zapewnienie, że zostaną właścicielami gospodarstw.

WOJEWODA PRZECIWKO MINISTROWI

Posel Dąb-Kociol, będący jednocześnie wojewodą łódzkim (SL), występuje przeciwko Ministerstwu Rolnictwa, domagając się oddania miynów i przekazania „Przedstawicielstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych” — Samopomocy Chłopskiej. Dalej dowodzi, że Urzędy Ziemskie zatrudniają dawnych „obszarników” lub ich oficjalistów i domaga się usunięcia ich ze stanowisk. Na zakończenie oświadcza, że działalność Ministerstwa Rolnictwa jest niedostateczna, że aparat tego resortu jest niezadawalająco zorganizowany i że w okresie urzędowania ministra Mikołajczyka działalność jeszcze bardziej zmalała. Gdyby ten stan rzeczy miał trwać nadal, Stronnictwo Ludowe zmuszone będzie stosunek swój do ministra Mikołajczyka zrewidować.

Nacjonalizacja

Projekt rządowy i wnioski mniejszości

Pod obrady KRN został wniesiony przez rząd projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu średniego, który w brzmieniu rządowym otrzymał tytuł „ustawa o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej”.

Jak głosi projekt, Państwo dla zapewnienia suwerenności gospodarczej i podniesienia ogólnego dobrobytu, przejmuje na własność wszelkie przedsiębiorstwa jękalniami, rafinerie, elektrownie, gazownie, wodociągi, huty, koksownie, cukrownie, gorzelnie, browary, drożdżownie, olejarnie, chłodnie, wielki i średni przemysł włókienniczy, przemysł poligraficzny i drukarnie.

Wszystkie wyżej wymienione przedsiębiorstwa, jeśli stanowiły własność niemiecką, przejdą na własność państwa bez odszkodowania, natomiast stanowiące własność obywateli polskich mają być przejęte za odszkodowaniem, które ustalone będzie później. Odszkodowanie będzie wypłacane w papierach wartościowych, zaś w wyjątkowych wypadkach również w gotówce, lub innych wartościach.

Projekt tej ustawy przeszedł przez komisję przy bardzo go-

łym poparcu PPR i prawdopodobnie jeszcze na tej sesji, przedłużonej o dwa dni, przyjęty będzie przez plenum KRN.

Na komisji została zgłoszona przez przedstawiciela PSL poprawka, którą przyjęto w formie wniosku mniejszości.

Według poprawki tytuł ustawy otrzymuje brzmienie: „Ustawa o przejęciu na własność państwa i uspołecznienie podstawowych gałęzi gospodarki narodowej”.

Najważniejszy ustęp poprawki mówi, że państwo przejmuje na własność wszystkie wymienione przedsiębiorstwa bez odszkodowania, natomiast domaga się, ażeby od upaństwowienia wolne były wszystkie przedsiębiorstwa, zatrudniające na jedną zmianę nie 50 ale 100 pracowników. W myśl poprawki nie podlegają nacjonalizacji zakłady przemysłowe stanowiące własność związków samorządowych i związków spółdzielni.

Cukrownie, gorzelnie, browary o produkcji powyżej 15 tys. hl rocznie, fabryki drożdży, młyny zbożowe, olejarnie o produkcji powyżej 500 ton rocznie i chłodnie składowe, winny być w myśl wniosku PSL po przejęciu przez państwo, oddane spółdzielniom producentów surowca lub samorządom.

Meble

Meble

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

WARSZAWA, CHMIELNA 57—6. TEL. 886-74

Poleca Instytucjom Państwowym, Samorządowym, Społecznym oraz osobom i firmom prywatnym następujące sprzęty, pochodzące z fabryk podległych Ministerstwu Przemysłu C. Z. P. D.

Meble biurowe: biurka, stoły, krzesła, fotele, szafy zwykłe i żaluzjowe, stoliki do maszyn, etażerki i inne.

Meble mieszkalne: komplety pokoi stołowych, sypialni, gabinetów, hotelowych, kawalerskich — od najskromniejszych do luksusowych.

Sprzęt Szkolny: ławki, tablice i inne.

Stolarzę budowlaną: drzwi, okna, futryny różnych typów. Skrzynie do opakowań.

Beczki dębowe, sosnowe, bukowe.

Szpilki i taśmy szwarskie.

Zabawki.

Sprzęt sportowy i inne wyroby drzewne.

Dostawa ze składów w Warszawie i bezpośrednio z fabryk.

Ceny fabryczne ściśle kalkulacyjne.

Na życzenie służymy ofertami.

Bułgarskie kłopoty polityczne

Jak opozycja walczy tam o demokrację

(rob.). Konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych w Moskwie postanowiła, że Związek Radziecki udzieli obecnemu rządowi bułgarskiemu przyjaźnej rady dokooptowania do rządu „Frontu Patriotycznego” dwóch przedstawicieli innych partii demokratycznych, nie biorących udziału w rządzie. Dopiero po wykonaniu tego zalecenia rządu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii uznają rząd bułgarski.

W Bułgarii od 9 sierpnia 1944 r. władzę sprawuje t. zw. „Front Patriotyczny”, w skład którego wchodzi 4 partie: robotnicza partia komunistyczna, odłam bułgarskiego ludowego związku rolników, związek ludowy „Ogniwo” i odłam robotniczej partii socjal-demokratycznej. Największą aktywność spośród grup należących do Frontu wykazuje partia komunistyczna, na której czele stanął ostatnio wybitny komunist, znany w całym świecie b. sekretarz Kominternu Dymitrow. Poza Frontem stoją 3 partie: bułgarski ludowy związek rolników z Mikołajem Pietkowem na czele, robotnicza partia socjaldemokratyczna, której przywódcami są Kosta Lulczew i Kristo Pastuchow, oraz partia demokratyczna z Muszanowem na czele. Trzy te partie znajdują się w ostrej opozycji do rządu Frontu Patriotycznego, twierdząc, że nie stosuje on zasad demokratycznych.

W rok po wyzwoleniu Bułgarii, rząd Frontu Patriotycznego ogłosił wybory na dzień 26 sierpnia 1945 r. Opozycja zaprotestowała nie tyle przeciwko systemowi wyborczemu, ile przeciwko metodzie przeprowadzenia wyborów, która w nowym parlamencie wykluczała w praktyce udział partii nie wchodzących w skład Frontu. Przywódca ludowego związku rolników Pietkow, który był wówczas ministrem bez teki, przesłał listy do premiera Kimona Giergiewa, do sojuszniczej komisji kontrolnej oraz do misji angielskiej i amerykańskiej z żądaniem odroczenia wyborów i przeprowadzenia ich pod kontrolą sojuszników. Wkrótce potem Pietkow z rządu wystąpił, a za nim inni ministrowie opozycjoniści. Rząd wyborów nie odroczył, miały one odbyć się w wyznaczonym terminie 26 sierpnia.

Jednakże protesty Pietkowa odniosły skutek. Na 2 dni przed wyborami, gdy kampania wyborcza dochodziła do szczytu, rządy USA i Anglii wręczyły rządowi bułgarskiemu noty, w których podkreśliły, że jeśli wy-

bory nie będą odłożone, ani Ameryka, ani W. Brytania, nie uznają nowego rządu bułgarskiego.

Wówczas zastępca przewodniczącego Sojuszniczej Komisji Kontrolnej udzielił rady rządowi bułgarskiemu, aby wybory odłożył. Tak się też stało. 25 sierpnia został wyznaczony nowy termin wyborów na 18 listopada 1945 r.

Po 26 sierpnia rząd Frontu Patriotycznego dokonał pewnych zmian w listach wyborczych, uwolnił z więzienia 940 aresztowanych, w tej liczbie b. ministrów Muszanowa, Burowa i Giczewa, zniósł cenzurę na wiadomości korespondentów zagranicznych. Działalność partii opozycyjnych ożywiła się. Muszanow reaktywował działalność partii demokratycznej, która zaczęła wydawać swój organ „Znamie”. Ludowy związek rolników Pietkowa zreorganizował się i zaczął wydawać swoje pismo „Narodno-ziemelsko-znamie”. To samo uczynili socjaldemokracy, którzy również zaczęli wydawać swój organ „Swobodien narod”.

Poczynione ustępstwa nie zadowolili opozycji, która twierdziła, że w

kraju wiele jeszcze brakuje do prawdziwej demokracji. Partie opozycyjne domagały się reorganizacji rządu, zniesienia ustawy „o obronie władzy ludowej” i zmiany ordynacji wyborczej. Rząd nie zgodził się na te żądania. Na 3 tygodnie przed wyborami zjechał do Bułgarii Dymitrow. Opozycja ogłosiła bojkot wyborów z dnia 18 listopada, na skutek czego została zgłoszona tylko jedna lista Frontu Patriotycznego, na którą głosowało około 90% wyborców. Nie jest to dziwne, zwłaszcza w kraju, gdzie według przedwojennej ordynacji istniał przymus głosowania. Po wyborach z 18 listopada stosunek rządu do opozycji znowu się zaostrzył.

Bułgaria jest krajem, który brał udział w wojnie po stronie Niemców. Sojusznicy mają więc formalne prawo zabierać głos w jego sprawach wewnętrznych. Zagadnienie Bułgarii stało się przeto na porządku dziennym obrad konferencji moskiewskiej. Decyzja, jaką powzięto w Moskwie, jest w pewnym sensie zwycięstwem stanowiska opozycji, ale zapewne nie unormuje to jeszcze stosunków wewnętrznych Bułgarii.

Pseudonimy ważne nadal

Zatrzymanie nazwisk oślanających i konspiracyjnych

Dekret o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk jest wyrazem myśli państwowej, wedle której skończyła się epoka uprzywilejowania nazwisk do- brych, kończących się na „ski”, „wicz” itp. i upośledzenia nazwisk śmiesznych, hańbiących lub o brzmieniu niepolitycznym.

Nazwisko — zdaniem ustawodawcy — nie może być przywilejem, nie jest też kontynuacją przeszłości rodzinnej. Stanowi samo o sobie, a raczej o człowieku, który je nosi każdorazowo, w zależności od jego wartości i zasług społecznych, nie ciągnąc za sobą „tremu” dziedzicznych zasług, lub grzechów przeszłości.

Każdy obywatel polski może zmienić swe nazwisko na inne, zgłaszając wraz z wnioskiem do władzy II instancji (urzędu wojewódzkiego) ważne przyczyny, które go do tego skłaniają.

Dekret wskazuje kazuistycznie te „przyczyny”, stawiając na pierwszym miejscu śmieszność, nazwiska hańbiące, lub nieliczące z godnością człowieka (np. Smoczek, Pupko, Zgniłek itp.). Pomimo bowiem demokracji i zwalczania przesądów, nazwiska takie utrudniają życie, nastawiają niekiedy ludzi nieufnie, wzbudzają poczucie niższości i poniżają petenta w oczach opinii ogółu, co może nie mieć specjalnego wytłumaczenia, ale jest objawem ludzkiej słabości i niekonsekwencji.

Do tej grupy nazwisk należą również nazwiska o brzmieniu niepolitycznym i te, które mają formę imienia np. Jan, Feliks itp.

Drugi dział stanowią nazwiska przybrane od dnia 1 września 1939 do maja 1945 r. w trzech celach: a) jako pseudonim wojskowy, w służbie wojskowej polskiej, w armii sprzymierzonej, partyzanckiej, grupie niepodległościowej, prowadzącej walkę z najeźdźcą, b) jako pseudonim konspiracyjny w walce podziemnej z okupantem niemieckim, c) jako osłona przed aktami gwałtu ze strony okupanta i jego popleczników. Tu należą zmiany nazwisk żydowskich na polskie, przy których ta grupa ludności pozostała po dzień dzisiejszy.

Podanie o zmianę zgłasza petent do władzy administracyjnej I instancji w okręgu, przez niego zamieszkiwanym, która ustali okoliczności sprawy i pobudki skłaniające strony do postępowania na drodze prawnej, poczynając akta przekaże wyższej władzy II instancji.

Władza nie jest obowiązana pozy-

tywnie ustosunkować się do każdego podania.

Władza obowiązana jest odmówić, o ile strona ubiega się o 1) nazwisko historyczne, wslawione na polu kultury, działalności politycznej, społecznej lub wojskowej, bądź też 2) jeśli zachodzi obawa, że strona ubiegająca się ma zamiar dzięki nowemu nazwisku uchylić się od odpowiedzialności prawnej lub ułatwić sobie działalność przestępczą.

Jakże skutki faktyczne i prawne pociąga za sobą zmiana „quaestio-nis”? — Przede wszystkim winna zostać wciągnięta do ksiąg stanu cywilnego, do ksiąg urodzeń i małżeństw, następnie odpowiednie władze zawiadamiają właściwe urzędy wojskowe, skarbowe, oraz rejestr karny o zaszczej zmianie. Petent winien na koszt własny umieścić ogłoszenie o zmianie nazwiska w poczytnym piśmie miejscowym.

Jeśli chodzi o skutki prawne, to są one szerokie, gdyż rodzina najbliższa, a więc żona i nieletnie dzieci, jak również nieletnie przysposobione, przybierają nowe nazwisko, chyba, że żona się nie zgodzi, co stworzy dziwną sytuację posiadania dwóch nazwisk w jednym małżeństwie: dla męża i żony.

Osoby, które nie skorzystają z dobrodziejstwa ustawy i zechcą wyjść spod pseudonimów oraz powrócić do uprzednich prawdziwych nazwisk, winny zawiadomić o tym starostwo, udowodnić swą tożsamość i otrzymać tam nowy dowód.

Ważne jest w skutkach postanowienie dekretu, przynajmniej dzieciom i wnukom żołnierzy lub bojowników konspiracyjnych poległych w walce, prawo zatrzymania pseudonimu wojskowego lub podziemnego, ich ojca lub dziada, w sposób określony w poprzednich artykułach.

Dekret, o którym mowa, jest z jednej strony niewątpliwie dążeniem ku demokratyzacji społeczeństwa, z drugiej jednak strony poważnie komplikuje i utrudnia stosunki życiowe, stworzy zamęt i szereg niejasnych sytuacji. Nieraz będą i urzędy i osoby cywilne poszukiwały osób pod starymi nazwiskami, nim się kwestia, poruszana tutaj ułoży praktycznie, upłynie wiele wody, a ponieważ niema zalecenia używania nazwisk podwójnych, dawnego i nowego, często będziemy szukać daleko osób, które są w rzeczywistości może i w tym samym mieście, tylko zupełnie inaczej się nazywają.

..Piek.

Budujemy Polski Dom

Rok wielkich zmagani i wysiłków

Rok, który minął, dopełnił zwycięstwa nad okrutnym hitleryzmem kosztem niezmiernych ofiar, w czym nasz polski wkład zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Z chwilą, gdy zamilkły strzały, przystąpiliśmy natychmiast do budowy naszego polskiego Domu. Warunki, w jakich wznosimy i urządzamy nasz nowy polski Dom, są zgola inne, niż te, jakie były sześć lat temu. O tym należy pamiętać, wiedząc także i to, że nie wszystko należy potępiać, co było wczoraj, gdyż życie nie zaczyna się od dziś. Nastąpiły i następują dalej w każdej dziedzinie naszego życia niezmiennie ważne przemiany; wszystkie one muszą mieć na celu odnalezienie i wychowanie człowieka, aby jemu i z nim w Polsce było dobrze.

Obserwując nasze życie, można dojść do smutnego wniosku: że „pe-dzimy” je z dnia na dzień, z oczyma zbyt w ziemię wlepionymi, aby prze-trwać, bez dalekiej i jasnej perspektywy, bez radości z dokonania. Istotnie, niepomniernie są ciężkie warunki, w jakich żyjemy, niepomniernie jest ciężki dla nas dzień dzisiejszy, nadmiar ciężki. Zbyt jeszcze przysnata nas tymczasowość.

Ale jest Polska, a ta Polska, to Ojczyzna nasza, to nasz wspólny polski Dom. Nie wszyscy to jeszcze należycie pojęli i postępują tak, jakby odrabiali pańszczyznę, jakby gospodarowali na dzisiejszych resztówkach, grabiąc, co się da, bo gospodarza nie widać. Przywykliśmy do

uproszczeń, do zwalania winy na ty-sięczne przeszkody, do wynajdywania milionowych trudności, do zbyt pochopnego transponowania obcych wzorów, do sumarycznego potępienia przeszłości; zbyt wiele mamy jeszcze nawyków okupacji.

X

Będziemy tak mocni, jak to, co zdobędziemy. PSL jest wielomilionową gromadą realnych optymistów. To też rok, który idzie, będzie dla nas rokiem wielkich zmagani i wysiłków nad dalszym budowaniem i urządzeniem naszego wspólnego polskiego Domu, według naszych polskich wzorów, z oczyma w świat szeroko otwartymi. Przy tej pracy nie może zabraknąć ani jednego Polaka!

Niewątpliwie wypadnie w budowie naszej może i nie jedno zmienić, nie jedno piętro zburzyć, może nieraz aż od fundamentów zaczynać. Zaczniemy! Wszyscy muszą się czuć realnie Nowej Polski współbudowniczymi i współgospodarzami. W poczuciu odpowiedzialności wobec wielkich duchów historii i pokoleń, jakie po nas przyjdą, aby nie zmarnować obficie przelanej krwi, zbudujemy i urządzimy nasz nowy polski Dom. Zbudujemy i urządzimy go tak, abyśmy się wszyscy w nim poczuili Polakami, aby ci doń wrócili, którzy jeszcze są z dala.

Nowy rok przyniesie nam radość życia; nowy rok utrwali pokój i odnowi wiarę w człowieka.

orw

Radiostacja nadawcza w Szczecinie

Pierwsza na ziemiach odzyskanych

W siedem miesięcy po objęciu przez Polskę Szczecina przemówiła z tego miasta radiostacja — pierwsza na ziemiach odzyskanych. Aparaturę całą przewieziono 17 grudnia z Gdańska, a w tydzień później Szczecin po tylu latach niemieczyny po raz pierwszy przemówił w języku polskim na falach eteru do całego kraju.

Meldunek do najwyższych władz naszych o otwarciu tej doniosłej placówki złożył przez radiś wicedyrektor jej, Karczewski, poczym zabrał głos prezydent miasta inż. Zaremba, wzywając również drogą radiową rodaków z zagranicy do powrotu do kraju, celem wzięcia udziału w umacnianiu polskości ziem odzyskanych.

Zgon Ludwika Kobieli

prezesa literatów śląskich

W Katowicach zmarł w wieku lat 48 mgr Ludwik Kobiela, prezes oddziału Zw. Zawodowego Literatów na Śląsku. Ukończył on studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiell. i po długoletniej pracy w szkolnictwie m. in. na Zaolziu, przybył do Katowic, gdzie objął stanowisko kierownika Oddzia-

łu Literackiego przy Woj. Wydziale Kultury i Sztuki.

Kobiela pozostawił po sobie bogaty dorobek literacki, spośród którego wyróżnia się zbiór regionalnych opowiadań śląskich p. t. „Zabi kraj”, dalej widokowo ludowe „Gorejący Skarb” i sztuka „Powrócił”.

Mord skrytobójczy w Białymstoku

Najcenniejsze jednostki padają ofiarą

S. p. Dymitr Gaszkiewicz, ur. 9-go października 1893 roku w Warszawie, nauczyciel Państwowego Gimnazjum i Liceum Nr 2 w Białymstoku, członek Zw. Nauczycielstwa Polskiego, przewodniczący Komisji Kulturalno - Oświatowej przy Okręgowym Radzie Zw. Zawodowych, kierownik naukowy Tow. Uniwersytetu Powszechnego — został zamordowany w sposób skrytobójczy w Białymstoku dnia 11 grudnia 1945 roku.

S. p. Dymitr Gaszkiewicz jest dalszą ofiarą niecznych mordów bratobójczych, jakich byliśmy świadkami w ostatnich czasach. Padł w tej chwili człowiek, oddający się z zamiłowaniem pracy pedagogicznej, naukowej i kulturalno - oświatowej. Zwyczajnie sprawców mordów skrytobójczych sięga po jednostki najcenniejsze i najaktywniejsze spośród społeczeństwa, najbardziej idealistycznie nastawione do swej pracy.

Nowa zbrodnia kainowa

Zabity szofer za odmowę jazdy

Wychodząca w Katowicach „Trybuna Robotnicza” donosi: „W szpitalu bytomskim leżał ranny „sierżant” z NSZ-u 21.12 zjawili się w szpitalu osobnicy, którzy wykradli rannego, po czym zatrzymali na ulicy samochód, terroryzując szofera. Samochód należał do huty „Zygmunt” w Łagiewnikach. Gdy w czasie jazdy,

szofer ob. Oskar Setnik odmówił zgodzonym bandytom, ci zabili go, po czym uciekli, pozostawiając rannego „sierżanta” w samochodzie”.

Pracownicy huty „Zygmunt” odbyli z powodu tej zbrodni wiec manifestacyjny, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się bezwzględnej zniszczenia morderców z NSZ-u

Michał Talikowski

były właściciel wytwórni rekawiczek w Odessie i Warszawie, opatrzonej św. Sakr. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 29 grudnia 1945 r. w Olsztynie pod Częstochową, przeżywszy lat 77. Pogrzeb i złożenie zwłok do grobowca rodzinnego w Warszawie na Powązkach odbędzie się we czwartek, dn. 3-go stycznia o godz. 10 rano, o czym zawiadamiają pogrzebni w smutku córki, synowie, synowe, nieobecni zięciowie i wnuki

342-k

Kultura

*Do datek
społeczno-
artystyczny*

MARIA DĄBROWSKA

Wspomnienie o Żeromskim

Mineło dwadzieścia lat od śmierci Stefana Żeromskiego. A ileż lat od chwili, kiedy jako mała pensjonarka zetknęłam się z pierwszą o nim wieścią. Widzę tak dokładnie skromną wiejską bawialnię moich rodziców, w której rozplamiony student, mój brat cioteczny, mówi z egzaltacją o nowej gwiazdzie literatury polskiej i o niezwyklej książce „Ludzie bezdomni”. Rzucam się na tę powieść, chłonę ją. Jakoś o tym samym czasie w „Tygodniku Ilustrowanym” zaczynają się ukazywać opowiadania Żeromskiego, a niebawem w tymże „Tygodniku” — „Popioły”. Wszystko wywołuje we mnie wstrząs duchowy. Nie tylko potężne zagadnienie krzywdy społecznej, przenikające takim krzykiem świętego gniewu i rozpacz, takim szeptem żałości całą twórczość Żeromskiego, było tym, co zaważnęło moją młodocianą wyobraźnię. Opisy przeciwności społecznych, dramaty nędzy, krzywdy i niesprawiedliwości przepełniały literaturę polską bardziej niż jakąkolwiek inną. Tego tonu nie brakło memu dziecinnemu jeszcze sercu ani w poezjach Konopnickiej, ani w utworach Prusa i Orzeszkowej, ani nawet w młodzieńczych opowiadaniach Sienkiewicza. Lecz wyraz artystyczny Żeromskiego był tak odmienny! Po raz pierwszy moja wrażliwość artystyczna spotkała się z czymś, co tchnęło na nią odurzającym żarem, blaskiem i dźwiękiem — tak obcymi spokojnemu nurtowi znanych mi dotąd pisarzy prozaików. Zachwycił mnie, porwał, oszołomił język i styl, który z realizmu najpospolitszych zdarzeń czynił jakąś niemal podzwrotnikową opowieść o bogactwach, o wspaniałości, o wspaniałości, że aż przerażającej, o wspaniałości tak silnych, że aż duszących, o melodiach tak przejmujących, że serce rozszerzało się od nich do ekstazy, kurczyło — do czarnej rozpacz.

Mineło pensjonarskie dziewczęctwo, nastąpiły czasy uniwersyteckie. Łożana — Bruksela. W duszach emigracyjnej młodzieży — a prawie wszyscy emigrowaliśmy po wiedzę na wczasy zachód — legła się zamysł wykorzystania zbliżającego się konfliktu światowego dla podjęcia zbrojnej walki o niepodległość. Zaczynała się nam przykrzyć literacka „młoda Polska” z jej mglistą metafizyką, symbolizmem i egzotykiem. Ląkałam się realnych czynów, przeobrażenia świata. Rodził się w nas pozytywistyczny neoromantyzm. Demokratyczna i niepodległościowa młodzież emigracyjna tworzy nową Filarecję. Żeromski stał się naszym ukochanym pisarzem. Skala jego geniuszu była taka szeroka! Wulkan jego uczuć na-

miętnych i gwałtownych jednakim żarem wybuchł w sprawach miłosnych jak i w sprawach patriotycznych i społecznych. Wszystko, co pisał, stało się osobistym przeżyciem. Odpowiadało nam to nawet, co się zdawało nadmiarem i aż chorobliwym przerosłem uczuciowości. Byliśmy wszak pokoleniem też chorym, chorym, na niemożność znoszenia dłużej niewoli, na nadmiar pragnienia wolności, nie mogący się wyładować. Chroniczny stan przyćmionego koniecznościami życiowymi cierpienia patriotycznego i społecznego nabierał cech stanu ostrej gorączki, a gorączką tą, zwiastującą przesilenie ku zdrowiu, pulsowała też twórczość Żeromskiego. Pamiętam, jak na Zjeździe Filarecji w Leodium powierzono mi napisanie odezwy niepodległościowej. Oczywiście motto biorę ze „Słowa o Bądosie” Żeromskiego. „Młodości, wszystkiego dziedzicu...” A i cała odezwa pełna była stylu i ducha, zaczerpniętego z tej książeczki, „rozdrapującej rany — słowa są Żeromskiego — aby nie zarosły błoną podłości”. Pamiętam wieczór, jeden — drugi — kilka wieczorów, poświęconych „Dumie o Hetmanie”. W naszym brukselskim Stowarzyszeniu im. Joachima Lelewela — wielka dyskusja na temat: „Samuel Zborowski u Słowackiego i Żeromskiego”. Zażarte, młodzieńcze spory za i przeciw Samuelowi. Odwieczna sprawa — jednostka i społeczeństwo — nabiera w naszych młodych ustach akcentów niekłamnego patosu. Staje się powodem zawieranych i rozrywanych przyjaźni. A znowu inny wieczór. U moich przyjaciół Neli i Erazma Samotyńskich rozprawiamy namietnie o nowym dramacie noszącym tytuł „Róża”, który ukazał się w krakowskiej spółdzielni „Książka”. Autor — Józef Katerla. Kto to jest? Prawie wszyscy domyślamy się, poznajemy, że to chyba Żeromski. Ktoś przyjeżdżny z Krakowa rozstrzyga wątpliwości. Naturalnie, że autorem jest Żeromski. Użył pseudonimu, aby umożliwić sobie dalsze mieszkanie w Warszawie, utwór jest bowiem nieuczynny z punktu widzenia carskiej okupacji rosyjskiej. Książka była wówczas więcej niż książka. Była jedynym dostępnym dla Polski czynem dziejowym. A co dopiero książka Żeromskiego! Wieczór staje się uroczystością. Każde z nas ma wrażenie, że zaszło

coś doniosłego, każde z nas czuje w sercu tę ciemną i purpurową „Różę” Katerli. A oto inne wspomnienie. Jestem w Dijon, we Francji, w stolicy Burgundii. Z Krakowa nadchodzi świeżo wydana „Uroda Życia” Żeromskiego. Jakże ta powieść rozplamiała wszystkie nasze uczucia, jakim stała się wezwaniem i świadectwem wierności Polsce poprzez wszystko i mimo wszystko. Kochaliśmy się po prostu w Piotrze Rozłuckim, fascynowała nas dziwna rosyjska Tatiana. Jakąż nostalgia przejmowała nas piosenka paryskiego ulicznego śpiewaka: „Non, tu ne sauras jamais...” słuchana przez nas uchem wyobraźni razem z Piotrem Rozłuckim na podniebnym piątku jego paryskiego wygnania. Jakąż nowością, jakim śmiałym „chwytym” literackim zdawało nam się zrobienie, po raz pierwszy chyba w literaturze, bohatera — lotnikiem. W Dijon miałam przyjaciół francuzów, nauczycieli tamtejszego liceum, socjalistów, ludzi kulturalnych i gorących przyjaciół Polski. W domu jednego z nich, pamiętam, opowiadałam szczegółowo treść „Urody życia”. Zachwycili się. Podobają się im wszystko. Dziwili się, że ta powieść nie jest natychmiast tłumaczona na wszystkie języki. Ale ja, w miarę opowiadania, rozpoznawałam niewątpliwie, że podobna im się moja na francuski sposób opowiedziana wersja „Urody życia”. I mówiąc, zaczynałam rozumieć, jak wielką przeszkodą do światowego rozgłosu jest — nie żartem — polskość Żeromskiego — światowymi stają się utwory najbardziej regionalne — lecz jego język, ten gęsty, tropikalny, przeładowany czałem ogrójcem słowa. Tak myśląc, nie chciałam obniżyć wartości tego słowa, którego jarzące piękno bywa niedoceniane i w ojczyźnie. Ale już wtedy zdawałam sobie sprawę, że trudno znaleźć na świecie tłumacza, który potrafiłby oddać czar stylu Żeromskiego w jakimś innym niż polski języku. Już też wtedy zaczynała się kształtować we mnie moja własna artystyczna wizja świata, zupełnie inna niż wizja Żeromskiego, odmienna i w formie i w podejściu do treści. Oddalałam się niejako od Żeromskiego, ale gdy tylko natknęłam się znów na jakieś jego dzieło, porywał mnie z niebezpieczną uwodząca siłą. Tak oto, pamiętam na krótko przed pierwszą wojną światową,

jechałam z młodszym bratem, do lekarza laryngologa do Wrocławia. Nawiasem wspomnę, że dla nas, mieszkających nad kordonem dawnego zaboru pruskiego, raczej Poznań i Wrocław niż Warszawa i Kraków były stolicami, do których jeździło się w ważniejszych okolicznościach życia. Ba, wszak w Kaliszu od wieków jedna z głównych ulic miasta nosi nazwę Wrocławskie Przedmieście. Jędząc na dworzec kaliski, wstępując po drodze do księgarni, gdzie spostałam nową książkę Żeromskiego „Wierna rzeka”. Kupuję ją natychmiast i oto ów pierwszy dwudniowy pobyt we Wrocławiu zrasza mi się na zawsze ze wspomnieniem wzruszenia i zachwytu, jaki wzbudziła we mnie ta najlepsza chyba, jeśli chodzi o nienaganną elegancką robotę piśarską, powieść Żeromskiego.

Pierwsza wojna światowa usunęła nieco w cień wielką postać Żeromskiego, jak wszelka wojna usuwa w cień literaturę. Lecz razem z odzyskaniem niepodległości nastaje renesans Żeromskiego. Wychyla się z odmętu ten sam wulkan płomienistej miłości i nienawiści, rozarty na skromnej chłodnej polskiej równinie. Ten sam niezmierzony poeta namiętności miłosnej, ten sam piewca wszystkich najżywniejszych problemów swojej ojczyzny. Oto kilka wspomnień z pierwszych lat niepodległości, które miały być ostatnimi latami jego życia. Wchodzę do księgarni wydawcy Żeromskiego, Jakuba Mortkowicza, przy Mazowieckiej 12. W znanym całej literackiej Warszawie szafirowym pokoiku za sklepem zastaję jednego z ówczesnych esesistów i krytyków, na ożywionej rozmowie z panią Mortkowiczową. Witamy się, zapytuję, jak we zwyczaju, „co słychać”? „Cóż może być słychać?” — odpowiada z akcentem wzruszenia krytyk — „Wszyscy szukamy Kseni po ulicach Paryża”. Była to aluzja do wychodzącej właśnie wielkiej trylogii Żeromskiego „Walka z szatanem”, dającej przejmujący obraz nieszczęśliwej choć wzajemnej miłości Ryszarda Nienaskiego i Kseni Granowskiej. A oto niebawem ukazuje się „Wiatr od morza”. Wszyscy jesteśmy wstrząśnięci siłą, z jaką wielki pisarz postawił przed oczyma Polski wiekową groźbę niemiecką. Przypominamy sobie, że już „Róża” kończyła się okrzykiem: „Czekają cię Niemcy, Niemcy!”. Że już samolot Rozłuckiego w „Urodzie życia” rozbił się nad polskim Pomorzem, a na wylowionego z wód morskich bohatera patrzyły zimno i nienawistnie oczy przyszłych bestialskich gestapowców.

I jeszcze inne wspomnienie. Oto w gronie przyjaciół rozmawiamy o wahanach sfer oficjalnych — czy po „Przedwiośniu” z jego akcentami buntu społecznego, dać Żeromskiemu państwową nagrodę literacką. Oburzamy się na te wahania, my — którzy pozostaliśmy wierni naszej młodości. Żeromski nagrodę w końcu dostał, ale przepadł na rzecz Reymonta, kiedy poszło o polskiego kandydata do nagrody Nobla. To nas bolało. Żeromski był w naszych oczach, jeśli nie najwyższym i najdoskonalszym wyrazem, to wyrazem najwyższych i najlepszych wartości polskiego ducha.

W ciągu dwudziestolecia niepodległości Żeromski zresztą w ogóle nie miał szczęścia w swoim narodzie. Młodzi pisarze prawie go nie uznawali. Mało szacowano go i w sferach oficjalnych. Nadchodziły czasy, w których powodzenie stawało się najwyższą miarą moralności. Niechętnym okiem patrzano na tego piewca

spraw przegranych, które miały za sobą czystość i prawość, a przeciw sobie — siłę i powodzenie. Często mówiło się o tym, że Stefan Żeromski, krwawiące serce mojego pokolenia i największy pisarz polski minionej doby, jest biedny, nie ma w Warszawie domu ani mieszkania. Jakoż kilka lat gnieździł się z rodziną u swych wydawców, Jakuba i Janiny Mortkowiczów, którzy udzielili mu dwu pokoiów ze swego dość szczupłego mieszkania. Dopiero pod koniec jego życia obejrzano się, że coś mu się od państwa i narodu należy. Nie obdarzano go jednak wilią, ani ośrodkiem ziemskim. Przyszano mu jedynie parę pokoiów na mieszkanie, za to — na Zamku Królewskim. — Śmierć Żeromskiego omal nie stała się widowiskiem publicznego skandalu. Wynikły spory rodzinne o miejsce Jego wiecznego spoczynku, a ponieważ dla uprawomocnienia swego drugiego małżeństwa, zmuszony był przejść na wyznanie protestanckie, zastanawiano się nawet, czy w kraju o panującej religii katolickiej, można Go uczcić pogrzebem państwowym. Lepsze czynniki zwyciężyły. Pogrzeb państwowy odbył się jednak bez należytej ostentacji, wstydliwie jakoś żałośnie. Smutne wrażenie potęgowała jeszcze przedwiośniowa pogoda — śnieżyca — dżdżysta, chmurna, ponura. Pochowano Stefana Żeromskiego w tymczasowym grobie na cmentarzu ewangelickim przy ulicy Młynarskiej, gdzie dotąd w zapomnieniu spoczywa.

Wielki autor trzydziestu tomów dzieł, stanowiących nie małą chlubę polskiego piśmiennictwa, nie został dostatecznie uczczony przez ojczyznę. Przed resztkami mojego wybitnego, wyniszczanego, sponiewieranego pokolenia, przed nowym pokoleniem — wynurzającym się spośród najciemniejszej nocy naszych dziejów, stoł święty obowiązek wyrównania tego także, między wielu innymi, grzechu zaniedbania i opuszczenia. Za pięć lat minie ćwierć wieku od śmierci Stefana Żeromskiego. Do tego czasu winniśmy przygotować nowe wydanie jego dzieł, nowe krytyczne ich rozpatrzenie, winniśmy doprowadzić jednak do tego, żeby niektóre dzieła w odpowiednim przekładzie i opracowaniu — poszły za granicę. A na koniec — przystoi wreszcie uczcić pamięć najgorętszego serca i pióra Polski pomnikiem na którymś z placów nowej Warszawy i przeniesieniem szczątków znakomitego pisarza co najmniej do kwatery zasłużonych na Powązkowskim cmentarzu.

JAN BOLESŁAW OZÓG

Kasi

*Siedzę smutny w czarnym leście,
marchem piekę, ruszam węgle,
Kasiu — ot twój domek we mgłę
w górę płynie, to niebo rwie się.*

*Noga krzepko się odbija,
w pył strącając mieńce bluszczu,
ogród lewkonii opuszcza
komina dymiąca szyja.*

*Odgrodzona od chwałb światła,
siedzisz sobie u okienka,
Kasiu — a twoja lutenka
z domkiem wesolo ulata.*

*Polska... czujesz, śliczna pannko,
jak się zrywa? Pozostała
w piasku ino dusza ślata,
podparta jedną dzierwaną.*

Z partyzantki

U polskich dramatopisarzy Co ujrzymy niebawem na scenach

Pomysłowo i ciekawie redagowany przez Wojciecha Natansonę miesięcznik krakowski „Atisz Starego Teatru” przynosi w swym drugim numerze odpowiedzi polskich autorów dramatycznych na ankietę pisma, dotyczącą ich prac i zamierzeń.

Święty poeta

Stanisław Ryszard Dobrowolski
Zainteresowania dramatopisarskie zaczął zdradzać w okresie okupacji w Warszawie. Rezultatem tych zainteresowań były dwa utwory dramatyczne: „Jutrznia warszawska” i „Spartakus”.

„Jutrznia” — pisał Dobrowolski — to poetycka próba ujęcia dziejów ostatnich kilkudziesięciu lat życia polskiej zbiorowości, niejako próba syntezy dzieł literackich w Polsce, a obok tego hold poety dla Warszawy. „Spartakus” to dramat wolności i walki o wolność.

Przed miesiącem ukończył Dobrowolski przekład „Jegora Butyczowa” Gorkija. Sztuka ma być wystawiona w czasie najbliższym.

Stefan Flukowski
Po powrocie z niewoli zajmował się próbką sztuk pisanych w czasie wojny. Trzy sztuki należą do cyklu nazwanego „Horyzontem Afrodyty”. Bohaterami cyklu są: Szekspir, Tycjan i Zygmunt August. Sztuki te ukaza się jeszcze w bieżącym sezonie teatralnym na deskach krakowskiego „Starego Teatru”. Poza tym Flukowski przygotował na scenę komedię muzyczną p. t. „Jajko Kolumba”.

Krzysztof Grzybowski
napisał w czasie wojny 3-aktową sztukę p. t. „Promieniści”, której tematem są losy Marii Puttkammerowej, jej stosunek do męża i do Adama Mickiewicza. Sam Mickie-

wicz w sztuce nie występuje. Obecnie Grzybowski pracuje nad sztuką z czasów okupacji p. t. „Wojna skończy się za trzy tygodnie” oraz nad dramatem z dziejów początków demokracji polskiej.

Juliusz Kidziński
wyznaje: „Trzy jednoaktówki zebrane w tomie p. t. „Markiza w gospodzie pod Satorym”, powstały w pierwszych latach okupacji i znajdowały się w próbach konspiracyjnych zespołów teatralnych”. Prócz tego Kidziński napisał dramat z życia konspiracji polskiej — „Wieczór jesienny”. Obecnie pracuje nad sztuką, która nazywać się będzie „Miedziany gong”.

Andrzej Rybicki
napisał w czasie wojny epopeję p. t. „Gawęda barska” oraz dwa misteria: „Jaselska” i „Niewiasty jerozolimskie”.

Artur Maria Swinarski
ukończył obecnie rozpoczęła jeszcze w r. 1938 sztukę o żeglarsku i poecie Krzysztofie Arciszewskim. Tytuł: „Latający Holender”, komedia gdańska w 3 aktach. Z pozostałych pięciu jego sztuk „Legenda o mądrym mędraku” została już przełożona na język francuski, angielski i czeski. Swinarski pracuje obecnie nad widowiskiem dla Teatru Łalki i Aktora p. t. „Przygody Odyssa”.

Jerzy Zagórski
uirał w czasie wojny maszynopisy napisanej wspólnie z K. I. Gałczyńskim komedii. Ocalał natomiast rękopis napisanej w r. 1944 wespół z Andrzejewskim komedii p. t. „Święci”. Winklerieda”.

Witold Zochenter
w pierwszych tygodniach po ustąpieniu Niemców napisał sztukę współczesną „Czwarto ściana”.

ROMAN SADOWSKI

Bądź pozdrowiony

*Ty, któryś skonał na krzyżu
byś ponad ludzi się zniżył*

*Ty, któryś zginął we wrześniu
późną miłością zawcześnił*

*w codzienną noc rozstrzelany
pod wszystkich kamienic ścianą*

*któryś pragnący za Wisłą
na różach kolczastych zwiśnął*

*któryś się w sierpniu spopielił
w dumnej marszawskiej niedziel*

*i któryś w każdej potrzebie
zaparł się dla nas siebie*

*bądź pozdrowiony w kołędzie
jak był — rodzisz się — będziesz*

FOTO RADIO

FILMY

wszystkich
wymiarów
2x8 m. 8 m. 16 m.
i kolorowe

KLISZE

Papier
Chemikalia

J. BIELINSKI

W-wa, Puławska 26

POLECA:

HURT — DETAL

Kupno

Sprzedaż

Naprawa

Przybory

Lampy

Kupimy oferując maksymalnie ceny

ZEGARKI złote i metalowe damskie i męskie firm. Schaffhausen, Zenith, Longines, Omega, Tissot i t. p.

KAMIENIE KOLOROWE: Szmaragdy, Rubiny, Szafiry i t. p.

WYROBY ZŁOTE I METALE SZLACHETNE DO PRZEROBU

Stale nabywamy wytworną biżuterię nowoczesną i antyczną

KUPNO — SPRZEDAŻ — FACHOWA OCENA

WŁASNE PRACOWNIE NA MIEJSCU

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI

„KAMEA” MARSZAŁKOWSKA Nr 99

Uwaga: 2-gi sklep od rogu Nowogrodzkiej.

1272

HURTOWE SKŁADY PAPIERU I TEKSTURY

„PAPIRUS” ul. TARGOWA 14 m 60

awiadamiają o otwarciu biura sprzedaży w Warszawie przy

pod Firmą CHMIELNEJ Nr. 25

J. HANCKE i Zb. LIPSKI i S-ka Sp. z o. o.

1270

ZŁOTO--ZEGARKI--BIŻUTERIA

najkorzystniej kupisz lub sprzedasz

w firmie

»JUWELIA«

MARSZAŁKOWSKA 104

1220

PIĘKNY PREZENT

z firmy »GRAVET«

Wykwintna biżuteria

WARSZAWA-PRAGA, UL. WILEŃSKA 9

5

Ośrodek Kulturalno-artystyczny przy Zarządzie Głównym Związku

Walki Młodych już pracuje. Młodzież reprezentująca wszystkie

organizacje i młodzież niezrzeszona zgodnie pracuje w sekcjach

artystycznych, bawi się w świetlicy. Jedną ze sprawnie pracujących sekcji

przygotowującą do egzaminu do Akademii Sztuk Pięknych jest sekcja

plastyczna prowadzona przez profesora Akademii Sztuk Pięknych

w Lublinie, Kostynowicza. Zapraszamy kolegów do wspólnej pracy

w Ośrodku.

1270

FUTRA

WŁ. CHOWAŃCZAK

AL. JERUZOLIMSKIE 45

1155

»LA VALETTE«

zawładam, iż wznowiła działalność w lokalu przy ul. Marszałkowskiej 112

(gm. Kłosa „Stylowy”) Sklep 17, II piętro

SIKNI, PIASZCZE, OKRYCIA. Ceny konkurencyjne.

1061

HURTOWA

SPRZEDAŻ NACZYŃ EMALIOWANYCH, KOTŁÓW, BALII, WANIE-NEK i t. p.

Warszawskie Towarzystwo Handlu Żelazem Sp. z o. o.

WARSZAWA, WIDOK 11 M. 4

1245

NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE

ZALĄCZA SZANOWNYM ODBIORCOM

Hurtownia Galanterii Szymański i Napiórkowski

PRAGA, TARGOWA 7 (dawniej Graniczna 15)

1204

FIRANKI

SIATKI RÓŻNYCH SZEROKOŚCI CHODNIKI WYCIERACZKI KOKOSOWE PAPIEROWE — PLANDEKI — LINKI KONOPE — PAKI — SIENNIKI W-wa, NOWOGRODZKA Nr 19

1251

Spółdzielnia Pracy

Tapicerów Dekoratorów

wykonuje wszelkie roboty tapicerskie oraz posiada gotowe

TAPCZANY — AMERYKANKI — MATERACE-KOZETKI-FOTELE

Centrala: Zgoda 4. Magazyn: Nowogrodzka 23. Pracownia: Hoża 50

1253

Składnica

Chemiczno-Kosmetyczna

Świątek i Taczalski

WARSZAWA, ZIELNA 3

poleca po cenach fabrycznych najlepsze pasty do obuwia, pológ, ultramarynę, barwniki f-my „STOMAR” oraz świece, art. chemiczne, kosmetyczne i mydlarskie

1246

LUDWIK KLISIOWA

KOLEKTURA NR 21

NAJWIĘKSZA NA PRADZE

NAJSZCZĘŚLIWSZE LOSY

NAJWYŻSZE WYGRANE

Ul. Targowa 64. 1274

SCIANKI KALENDARZOWE

Wielki wybór od 3 złotych

TAPETY-PAPIERY-MALOWANKI

Materiały piśmienne, Giży, Bibułka papierosowa

WARSZAWSKA SKŁADNICA PAPIERU

Marszałkowska 108 róg Chmielnej

341-k

GWIAZDA — AUTO

Akcesoria — Części — Art. Techn.

K O M I S

Kupno — Sprzedaż — Zamiana

Warszawa, Sienna 72 (róg Twardej)

1281

Pomysłowego Nowego Roku

zyczą swoim klientom

RĘCZNE WARSZTATY TKACKIE

Stefania Kotecka

Mokotowska 45 m. 11

1170

KURSY HANDLOWE

STOWARZYSZ. SZKÓŁ HANDL.

przyjmują zgłoszenia kandydatów

(tek) na wieczorowy kurs półroczny

oraz na kurs pisania na maszynach.

Kancelaria czynna codziennie godz.

13 — 18 ul. Brzeska 9, III piętro,

wejście z bramy na prawo. W okre-

sie ferii świątecznych zapisy ulica

Mała 7 m. 25

1242

BAR

„MIRAZ”

NOWY ŚWIAT 24

po odbudowie został otwarty pod

Zarządem J. Włoczewskiego i S.

Przedzieckiego

328-k

Zakłady Optyczne i Mechaniczne

Z. Matyszkiewicz 44

Warszawa, ul. Targowa

Optyczne-Mikroskopy

Geodezyjne-Teodolity

Wypożyczenia — Trójnogi, luty, skrzynki

luty

1159

NAPRAWY-PRZERÓBK-PROJEKTY

P. S. Kupujemy części.

1170

Krawiec Damski

B. SASIM

OBEKNE HOZA 1-10

1257

MIKLODOWIA

HALBORSKI I S-ka

zyczą swoim Klientom

Nowego Roku

Fabryka przeniesiona z Kruczej, na

Okęcie, Słowicza 3, obok kościoła

Przyst. tramw. przy kościele. Kantor.

Marszałkowska 79 m. 7.

681k

PRZYBORY SZEWSKIE

W. Latoń i S-ka

W-WA, MARSZAŁKOWSKA 108

1252

TOKARNIE, SILNIKI ELEKTR.,

NARZĘDZIA

poleca

ZJEDNOCZENIE MECHANIKÓW

„Ogniwo”

Warszawa, Marszałkowska 17

1202

SKŁAD DESEK

JAN BEREŻYŃSKI

Klepka posadzkowa — Dykty

Warszawa-Praga, Markowska 11

1251

DR. M. J. SZALAPSKI

OPTOMETRYSTA

Gruntowna Egzaminacja Oczu

Dopasowanie Okularów

Godz. biurowe z wyjątkiem środy:

10.30 rano do 4.30 po południu,

4.30 wiecz. do 9-tej wiecz.

3431-11 W. DIVERSEY AVE.

Pokój 6. Diversey, Milwaukee,

Kimball.

Telefon: CAPitol 7125

WKRÓTCE PRZYBĘDZIE DO POLSKI.

1251

Hurtownia bielizny

damskiej, męskiej, dziecięcej, jedwab-

nej, ciepłej. — Ceny fabryczne

K. WYSOCKI

Warszawa, Marszałkowska 95 m. 28.

Prowincja pocztą.

1208

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

A. Aparaty i maszyny biurowe, dodatki,

części, członki. Matryce, kalki taśmy, tu-

szki, farby do powłacz i t. w. wielki wy-

bór Jan Jaworski, Chmielna 26, dawniej

Krucza 48.

115 K

A) Hurtownia „Eitena” wysyła galanterie,

guzik, grzebienie, kosmetyki Jerozolim-

skie 45-12.

1030

Nikolofarm, areometry, termometry

różne, cylindry miarowe, szkło la. orate-

ryjne, porcelana poleca Marszałkowska 150

róg Kredytowej.

575

Aparaty fotograficzne kinowe-filmowe Le-

ica, Contax, Ikonta, i t. p. — „Silex” to

sprzed. materiał — fotograficzny. Kupno

sprzedaż — zamiana. Al. Jerozolimskie 7

obok Hotelu „Polski”.

1273

BAUCHU-KONICOWA. Zyrandole, lampy,

abazury, grzejniki, żelazka, wyroby zdo-

bnicze. Chmielna 26.

336-K

Bielizna wykwintna damską, męską, dzie-

cięcą — poleca Wytwórnia „Splendid”

Jerozolimskie 45.

1152

Biżuteria — brylanty — złoto — srebro —

zegarki — kupno — sprzedaż — lokaty Ju-

bilersko zegarmistrzowski Nowak. Nowy

Świat Nr 48.

1218

Chłodnice do samochodów, ciągników, no-

we, reparaacja, wymiana. Senatorska 33,

dawniej „Bielizna”.

1024

Daimon baterie, karbidówki, palniki, te-

rowki, części rowerowe. Hurt detal, sklep

Hoża 33.

1168

Domy, wille, obiekty fabryczne, sklepy,

wielki wybór poleca oraz poszukuje Kor-

lewski i S-ka Warszawa, Widok 14 m 7

1150

Drzewo impregnowane sosna amerykańska

— „Silex” Żurawia 26.

1034

Dykt, formiory, listwy, lutowy żelazna, ar-

tutyły stolarskie. Choroński Żurawia 26.

034

Dywan, firanki, chodniki, wycieraczki.

Kupno — sprzedaż „Okazja”, Marszałkow-

ska 99 róg Nowogrodzkiej.

1219

Fotoparady malobrazkowe Contax

Leica — Retina Roliflex kupimy natych-

miast. Marian Pujdak, Marszałkowska

110-K.

110-K

Hurtownia bielizny męskiej, damskiej, dzie-

cięcej, jedwabnej, ciepłej. Wysocki, War-

sawa, Marszałkowska 95-28. Prowincja

pocztą.

1239

Hurtownia Galanterii Szymański — Napi

Dwa Sylwestry warszawskie

Noc lekkomyślnej radości i głębszych zamyśleń

Wśród ciemności nadchodzącego wieczoru Sylwestrowego różniły się winogronowe kiście baloników, drzące na mroźnym grudniowym powietrzu.

— Balony, baloniki dla wesołych gości, trochę radości — wołali przepuknie, rozdzielając między kupującymi nabrzmiałe, okrągłe, gładkie kule.

Na czerniałych murach spalonych domów jaskrawiły się szumne zapowiedzi zabaw. Najlepsza kuchnia! Najwytworniejszy lokal! Wspaniały jazz! Występy artystów! Tu Casino, tam Canaletto, Kongo i Club.

Przygotowania na mieście od sa-

mego rana. Wieprzowiny, tej luksusowej wojennej potrawy smakoszy, zabrakło w jatkach rzeźniczych. Wódka idzie na litry, wino też, ale... owocowe. Tu nerki cielece i szponderek, tam śnieżno białe gałęzie bżów, 500 zł. i 1000 zł. za jedną. Gdzieniedzie ruch, radość i pieniądze, częściej głębsze zamyślenie i badawczy wzrok za cudami witryn sklepowych... W dzielnicach, pozbawionych światła, drżą świece osadzone w butelkach, wybuchają karbidówki na przyciemnionych salach zabaw. Warszawa lubi się bawić!

Są dni, kiedy nie myśli się o jutrze, kontentując się dniem dzisiejszym.

Takim dniem między innymi jest Sylwester. Zginął jeden rok, idzie drugi, może lepszy, może gorszy, ale w każdym razie jest to chwila lekkomyślnej radości, chwila bez konsekwencji i logiki. Wyda się czasem ostatnie pieniądze na to nocne szaleństwo, ale humor musi być!

Zabawy prywatne i tańce w lokalach publicznych, barach, restauracjach trwają do rana. Nawet do 7-ej i 8-ej godziny. W nocy strzały, petardy, rakiety. Pewne stereotypowe oznaki radości, którą mimo wszystko miasto nie kipiło. Wódka owszem, jedzenie, taniec też — ale taki prawdziwy warszawski beztroski nastrój skrył się gdzieś za węgłem zwałonego domu i oczekiwał innej chwili.

Ten złośliwy chochlik, który potrafi czasem rozweselić i ubawić szczere ludzi, nawet bez alkoholu i muzyki, był tego roku bez humoru. Może nie widział korowodów ruchliwych ludzi z pakunkami i butelkami w rękach, może nie dojrzał bogactwa ubrań i światła wystawowych. Wzrokiem sięgał ponad parterowe zabudowania, czy wznosił wyżej, wyżej, tam, gdzie nie było zabawy, gdzie drżała cisza, a sterczące obojętnie kłuty niegdys żyjących domów śniły sen o dawnej Warszawie i innym, weselej Sylwestrze.

Węglarki ze Szwecji i Norwegii dla transportów z Polski

Celem odciążenia taboru kolejowego przy transportach węgla z Polski dla państw skandynawskich sprowadza się ze Szwecji węglarki, z których 1200 Polska wydzierżawia, a 200 zakupuje. Podobnie i Norwegia ma do-

starzyć nam 400 wagonów i 12 lokomotyw tytułem dzierżawy.

Między Gdańskiem a Skandynawią kursują już co trzy dni statki-promy, z których każdy przywozi po 35-40 wagonów.

W WARSZAWIE

ŚLIZGAWICA. Nowy rok rozpoczął się w Warszawie pod znakiem ślizgawicy. Po paru tygodniach do brotliwego ciepła, zima przypomniała sobie niespodziewanie w Sylwestra, że już widać zbyt długo nam folgowała. Ruszyła więc na nas i ze śniegiem i z mrozem. Każda zmiana pogody w Warszawie to nowy cios dla Warszawiaka. Tym razem ulice wyszłyśmy się do polysku i chodzenie po nich jest prawdziwą sztuką. Co chwila ktoś z przechodniów pada, jak długi. Oby jak najmniej wynikało z tego nieszczęśliwych zwichnięć i polamań.

PRZYJAZD LEONA SCHILLERA. Znany reżyser i teatrolog Leon Schiller przybył do Warszawy wraz z częścią swego zespołu teatralnego. Zespół ten, tworzący Teatr Ludowy im. W. Bogusławskiego, występował po zakończeniu działań wojennych w Niemczech w amerykańskiej strefie okupacyjnej, ostatnio zaś we Francji, Belgii i Holandii.

Z Schillerem przybyli artyści dramatyczni: Ludwik Tatarski, Jerzy Tarkiewicz, Józef Wyszomirski, Zdzisław Szymański, Zdzisław Possart, Tadeusz Fijewski, Barbara Fijewska, Tadeusz Cwiger, Władysław Staszewski, Zofia Wasielowa, Ludosław Kozłowski, Janina Janiczówna, Szczepan

Barczyński i dekorator art. malarz Leon Michalski. Przybyli wraz z Schillerem artyści zostaną skierowani do różnych teatrów w Polsce, a między innymi do Teatru Toruńskiego, gdzie zespół artystyczny nie jest jeszcze całkowicie skompletowany.

OTWARTOŚĆ TEATRU POLSKIEGO. Dn. 17 stycznia otworzy swe podwoje zdawna oczekiwany przez Warszawę Państwowy Teatr Polski. Na przedstawieniu inauguracyjnym ujrzymy „Lille Wenede” Słowackiego w reżyserii Juliusza Osterwy. Lille Wenede gra Elżbieta Barszczewska, Rozę Wenedę — Seweryna Prońszówna, Derwidę — Gustaw Buzzyński, Ślaza — Juliusz Ostrowski.

Ostryma koncem
Noworoczna eskapada

Nie lubię wyjeżdżać z Warszawy. Bo to i zmęczenie dodatkowe i niepotrzebnie człowiek się napatruje, jak inni żyją sobie ciepło i wygodnie — i potem go tylko zazdrość gryzie.

Więc nie jeżdżę nigdzie. Ale na Nowy Rok znajomi zaprosili mnie do Milanówki.

— Zrobimy dobry obiad, trochę sobie odpoczniemy, odetchniesz świeżym powietrzem. Musisz przyjechać.

Mowy nie było o wykrętach. I, myślę sobie: może to i dobrze zacząć rok od podróży.

Że to nie żadna podróż, mówicie! Pewnie, ale zawsze coś.

Kazano mi jechać 12.20. O dwa następne pędy na stację EKD. Przed kasą olbrzymi ogon, ale jakoś wcale się nie porusza. Podchodzę bliżej i co widzę? Na okienku wisi kartka: Brak prądu, biletów nie sprzedaje się.

Nikt jednak nie traci nadziei, że prąd zjawi się, więc czekamy tłumnie, choć mrozek dobrze szczypli w nogi. Wreszcie po 1-ej zapalają się lampki na stacji. Radość powszechna, otwierają się okienka kas, ogonek posuwa się teraz raźnie i ochoczo.

W dali ukazują się pociąg. Wprawdzie napisane jest na nim „Grodzisk”, ale konduktorzy krzyczą „Milanówka”, więc wsiadam. Nagle na peron wybiega zawiadowca.

— Zamykać kasy! — krzyczy — Nie sprzedawać biletów!

— Dlaczego?! — opadamy go wszyscy.

— Pociąg nie odepjdzie.

— Przecież fest prąd...

— Elekrownia każe oszczędzać — odkrzykuje zawiadowca już zrywany.

— A kiedy odepjdzie? — próbujemy się jeszcze pocieszyć nadzieją.

— Nie wiem — pada odpowiedź, przecinająca wszelkie interpelacje.

W tej dręczącej niewiedzy czekaliśmy dalej. Wreszcie po 2-ej moje nogi, zmarnięte na kość, zażądały powrotu do domu.

I tak skończyła się moja noworoczna eskapada.

Na i proszę, czy nie mam racji, że nie lubię wyjeżdżać z Warszawy? Tyś się razy woła, aby niespodziewanie decyzję Elekrowni zastawiały minie w domu. Wyciągam sobie wtedy z szuflady świeczkę i gwizdę na wszystko. Ale niesposób przecie o świeczce zjechać do Milanówki.

Wykrzykniki!

SPORT

Szybownictwo odradza się

W Poznańskim Ośrodku Lotniczym zakończono ostatnie teoretyczne kursy szybownicze, w których brało udział około 200 uczestników. Mimo nieprzychylnych pogody, prowadzono również szkolenie praktyczne na lotnisku w Kobylnicy, gdzie odbył się końcowy egzamin. 57 uczestników otrzymało stopień pilota szybowniczego kategorii A oraz 16 uczestników stopień pilota szybowniczego kategorii B. Następny kurs zorganizowany zostanie na wiosnę r. b.

Szybownictwo, które przed wojną stało

u nas na zupełnie dobrym poziomie, powoli odradza się. Należałoby uruchomić wszystkie szybownice, które przed okupacją corocznie zapewniały tłumnie młodzież, gromadząc się do pilotażu lotniczego bezmłodni.

Jeżeli chodzi o Warszawę, pobliska Miłosna wraz ze swymi pagórkami, była terenem kursów szybowniczych dla młodzieży. Czy nie należałoby pomyśleć, aby na wiosnę r. b. Miłosna znów ożyła jako szybownisko podstołeczne?

Pływacy AZS-u na najlepszej drodze rozwoju

W mistrzostwach akademickich Polski w pływaniu, które odbyły się w Łodzi, zawodnicy AZS-u uzyskali poważny sukces, zajmując 1 miejsce w konkurencjach męskich i 3 miejsce w punktacji ogólnej. Inne sukcesy to pierwsza miejsca Kwiatka na 100 m. st. klasycznym w czasie 1:29,4 s., pierwsze miejsce sztafety 3x100 st. zmienne w czasie 4:14,6 s. i nagroda dla zawodnika najbardziej fair, zdobyta przez Kwiatka.

W meczu towarzyskim w piłkę wodną AZS pokonał Kraków w stosunku 4:3. Sukcesy te AZS zawdzięcza między innymi trenerowi ob. Wilińskiemu, który od początku powstania sekcji pracuje nad jej rozwojem. Treningi pod kierownictwem ob. Wilińskiego odbywały się na basenie YMCA codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 20-tej.

WSZYSTKO JEDNYM TCHEM...

Aspirantka ping-pongistów Krakowa pokonała zespół czeski SK Bała Zlin w stos. 6:3. Goście mieli w swoim zespole czwartą rakieta Czechosłowacji — Stojana, który uległ Doboszowi w stos. 2:1. W przeddzień Czesi pokonali drużynę Krakowa w stos. 6:3. Gra stała na wysokim poziomie. Przedstawiciele klubów wyrazili sobie wzajemnie pamiętkowe upominki.

Władzysławowe spotkanie w tenisie stołowym Polska — Czechosłowacja rozegrane zostanie w dniu 27 stycznia lub 3 lutego. Rewanz w Pradze odbyłby się w marcu.

Sprawa nieszczęśliwego ostatniego meczu o mistrzostwo stołowe między Polonią i Radomiakiem, rozegranego w Grodzisku, znów wypłynęła na porządek dzienny WOZPN-u. Prezes drużyny radomskiej dostarczył władzom piłkarskim dowodów, z których wynika, że drużyna jego nie grała podczas zawieszania. Gdyby dowody te okazały się dostateczne, mecz zostałby zweryfikowany w stos. 3:0. na korzyść Radomiaka, gdyż w zespole Polonii grali b. piłkarze Warszawianki. W tej sytuacji tytuł mistrza okręgu Warszawskiego przypadłby Radomiakowi.

Proces sportowy red. Stattera w Krakowie, którego tenisista Bratek i Kończak, ze względu na zniechęcenie artykułom, omawiającym występy ich w barwach hitlerowskich — został dożywotnio zakazany. W sentencji uniewinniającego wyroku sąd zaznaczył, że red. Statter działał, spełniając obowiązki prawnego dziennikarza. Czesi natomiast, aby po tym wyroku i Polski Związek Tenisowy zażądał spawu Kończaka i Bratka.

Na wspaniałych górskich terenach Dolnego Śląska, w okolicach Jeleniej Góry AZS — Kraków organizuje w pierwszej połowie stycznia wielkie międzynarodowe zawody sportowe młodzieży państw słowiańskich.

Warszawska Legia wyjeżdża w dniu 6-m b. m. do Bytomia na mecz z miejscową Polonią, która skupia obecnie b. sportowców lwowskich. Legia wyjeżdża bez zdyskwalifikowanego Mordarskiego.

Teatru

OPERA (Marszałkowska 8) o godz. 17.30 „Verbum Nobile” i „Pajace”.
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18.00 „Macierzyństwo Panny Jadzi”.
TEATR POWSZECHNY (Zamowskiego 20) o godz. 18.00 „Obcy wstęp wzbroniony”.
TEATR COMEDIA (Szwedzka 2-4) o godz. 18.00 „Płaczówka” Prusa w przeróbce Morawskiej.
PRĄSKI TEATR REWII (Zygmuntońska 8) o godz. 18.00 „Upominki na choinkę”.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33). Nowy film produkcji angielskiej „Jeden z naszych samolotów zaginął” oraz aktualności.
POLONIA (Marszałkowska 56). „Jeden z naszych samolotów zaginął” i aktualności.
TECZA (Żoliborz, Szulca 4). „Kuman Małachowski” i aktualności.
SYRENA (Praga, Inżynierska 4). „Szalony lotnik” i aktualności.

Początek seansów we wszystkich kinach o godzinie 15, 17 i 19.

W niedziele i święta dodatkowy seans o godz. 11.
WAGAI Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, młodzieży szkolnej i wojska do nabycia zniżkowo w przedsięwzięciu na wszystkie dni i seanse w Ogr. Radzie Związków Zawodowych, Targowa 15 oraz CKZZ, Al. Pryjaciół 5, codziennie od godz. 9-ej do 12-ej w po-

B-03286

21 tysięcy listów z zagranicy od Polaków do rodzin w Kraju

Redakcja czasopisma „Repatriant” w Warszawie otrzymała w ub. tygodniu ponad 15.000 listów, które Polacy, przebywający na terenie Niemiec i Austrii oddali oficerom łącznikowym Polskich Misji Repatriacyjnych, celem przekazania do kraju.

Do liczby tej dołączyło się dalszych 6.000 listów, nadeszłych ostatnio z Frankfurtu n./Menem, Hannoveru i Berlina od znajdujących się tam jeszcze obywateli polskich.

Cała ta korespondencja została skierowana normalną drogą pocztową do adresatów w Polsce.

Zmiana rozkładu jazdy na kolejach podmiejskich

Od dnia 2 stycznia 1946 r. zmieniono rozkład jazdy niektórych pociągów pasażerskich (podmiejskich) na następujących liniach:

Pociąg do Żyrardowa, odchodzący z Warszawy o godz. 3.40, będzie odchodził o godz. 2.40.

Pociąg do Łodzi Fabr., odchodzący z Warszawy o godz. 16.10, będzie odchodził o godz. 16.00.

Pociąg do Skierniewic, odchodzący z Warszawy o godz. 22.05, będzie odchodził o godz. 18.10.

Pociąg do i z Sochaczewa z Warszawy o godz. 18.55, przedłuża się do Łowicza. Przyjazd do Łowicza o godz. 22.04. Odjazd z Łowicza o godz. 4.25 i przyjazd do Warszawy o godz. 7.16.

Uruchamia się pociąg Nr 133/130 komunikacji Warszawa Gł. — Warka. Odjazd z Warszawy Gł. o godz. 18.40, przyjazd do Warki g. 21.30.

Uruchamia się pociągi podmiejskie Warszawa Wsch. — Legionowo i pociąg Warszawa Wsch. — Nasielsk.

Pociąg do Legionowa będzie odchodził z Warszawy Wsch. o godz. 2.40. Pociąg z Legionowa do Warszawy Wsch. będzie odchodził z Legionowa o godz. 6.25. Pociąg do Nasielska będzie odchodził z Warszawy Wsch. o godz. 15.25. Pociąg do Warszawy Wsch. będzie odchodził z Nasielska o godz. 20.08.

Pociąg do Tuszcza, odchodzący z Warszawy Wil. o godz. 17.40, przedłuża się do Ostrołeki.

Pociąg do Ostrołeki, odchodzący z Warszawy Wil. o godz. 16.10 będzie kursował tylko do Tuszcza.

Pociąg do Mrozw, odchodzący z Warszawy Wsch. o godz. 19.07 przedłuża się do Łukowa.

Pociąg do Łukowa, odchodzący z Warszawy Wsch. o godz. 16.47 będzie kursował tylko do Mrozw.

WYDAWCA: NKW POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Odpowiedzialny za pismo Komitet Redakcyjny w składzie: Kazimierz Banach — przewodniczący, Zygmunt Augustynski — redaktor polityczny, Józef Wiewiórzka — redaktor techniczny, redaktor przyjmujący w dniu powszednim w godz. 12-13. Sekretariat redakcji czynny codziennie od 10-tej do 16-tej. Rekwizytów nadanych redakcji nie zwraca.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 88. Tel. Nr. 6661. Redakcja nocna od godz. 15, Hoża 48, tel. Nr. 25.504. Prenumerata wraz z opłatą pocztową: za miesiąc zł 60, kwartał zł 170, pół roku zł 320, rok zł 600. Numer pociągowy zł 2.—. Opłatę wpłacać na konto PKO Nr. 1770.

Numer złożony w drukarni PSL Nr. 1, Warszawa, ul. Hoża 48, odbito w drukarni „Czytelnik” ul. Marszałkowska 3/5.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
Wszystkim swoim Szanownym Odbiorcom
ŻYCZY
HURTOWNIA WŁÓKIENNICZO-GALANTERYJNA
»MIR«
STANISŁAW TRAWIŃSKI, Łódź ul. Piotrkowska 49, tel. 102.03

ŻYCZENIA NOWOROCZNE
SWOIM P. T. KLIENTOM
pierwsze w Warszawie po powstaniu
f-ma »ERLOT« J. Rucińska i M. Jędrzejuk
MARSZAŁKOWSKA 1
Sprzedaż hurtowa i detaliczna
ryb, śledzi i przetworów rybnych

POMIĘDZY NOWEGO ROKU
Swoim Szanownym Odbiorcom życzy
HURTOWNIA WŁÓKIENNICZO-GALANTERYJNA
Bolesław Brzeziński
Łódź, ulica Piłsudskiego 76

Fabryka Gilz „DZWON”
z okazji nadchodzącego Nowego Roku 1946 przesyła PT Odbiorcom najlepsze życzenia.
Jednocześnie zawiadamia, że z dn. 1 stycznia 1946 r. otwarto stałe skład konsygnacyjny w Warszawie
ul. Wesoła 50 (w podwórzu)
Fabryka Gilz „DZWON”
Warszawa—Praga. Grochowska 354

OKRĘGOWY URZĄD SAMOCHODOWY
na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska we Wrocławiu
Natychmiast przyjmie do pracy
na stanowisko: Kier. Oddziałów, Kier. Pół. Urz. Samoch., Kier. Warsztatów, monterów samochodowych, elektryków, szoferów, mechaników, buchalterów, księgowych, Kier. Działu Gospodarczego, Intendenta, Szefa sanitarnego oraz siły pomocniczej: maszynistki, kancelistki, woźnicy.
Warunki wynagrodzenia według grup uposażenia urzędników Państwowych i przysługujące dodatki.
Zgłoszenia poszukujących pracy i chętnych do wyjazdu na Dolny Śląsk — należy wraz z podaniem o przyjęcie do pracy, życiorysem oraz powołaniem się na poprzednie prace i referencje — skierować do O. U. S. — Gmach Zarządu Miejskiego pokój 260 — we Wrocławiu.